

I. 545.767. 19 100.4.11

**BL. WŁADYSŁAW z GIELNIOWA**  
**PATRON POLSKI.**

*W. B.*

Żywot, nowenna z przykładami,  
litanja, modlitwy i pieśni  
na Jego cześć.

*Jan. 1. 10. 30*

ulożył

**O. W. B.**

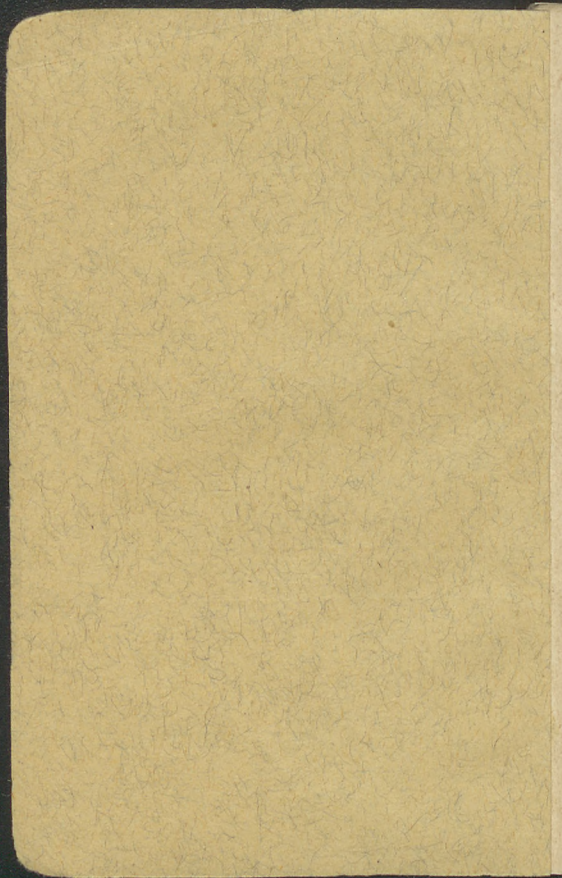
zakonu O. O. Bernardynów.

---

Dochód przeznaczony na budowę Domu  
Tercjarskiego.

---

Nakładem Trzeciego Zakonu S. O. F.  
w Rzeszowie  
1930.



Bł. Władysław z Gielniowa  
Patron Polski



*Bl. Władysławie z Gielniowa  
módl się za nami!*

**Bł. WŁADYSŁAW z GIELNIOWA**  
**PATRON POLSKI.**

Żywot, nowenna z przykładami,  
litanja, modlitwy i pieśni  
na Jego cześć.

ułożył

**O. W. B.**

zakonu O. O. Bernardynów.

---

Dochód przeznaczony na budowę Domu  
Terejarskiego.

---

Nakładem Trzeciego Zakonu S. O. F.  
w Rzeszowie  
1930.

NIHIL OBSTAT.

*O. Jan Kapistran Cieślak*  
censor libr.

Nr. 382.

IMPRIMATUR.

Z Prowincjałatu OO. Bernardynów.

Lwów, dnia 13 marca 1930.

*O. Benedykt Wiercioch*  
prowincjał

I. 545.767.

NIHIL OBSTAT.

*X. J. Baliński*  
censor libr.

L. 1450.

POZWALAM DUKOWAĆ.

Z Kurji Biskupiej o. I.

W Przemyślu, dn. 17 marca 1930.

† *Anatol*  
biskup

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001008722612

wi OO. Bernardynów.



## ŻYWOŃ BŁ. WŁADYSŁAWA Z GIELNIOWA.

Na zachód od Radomia leży uboga miéscina, Gielniów, o której mało by kto co wiedział, gdyby nie to, że stała się miejscem rodzinnem jednej z najjaśniejszych postaci naszej Ojczyzny. Tam to bowiem w roku 1440 przyszedł na świat bł. Władysław. Na chrzcie otrzymał imię: Jan. Rodzice, należący do stanu mieszczańskiego, byli ludźmi niezamożnymi w dobra doczesne, ale zato pełni głębokiej wiary i pobożności. W tych też cnotach wychowali swojego synka, który od pierwszych lat zwrócił na siebie uwagę niezwykłą świętością. Gdy już dostatecznie podrośł, oddano go do miejscowej szkółki, gdzie pobierał początkowe nauki. W szkółce młody Janek odznaczał

się pilnością, sumiennością, posłuszeństwem dla nauczyciela, bojaźnią Bożą, oraz anielską pobożnością. Rano, gdy jego rówieśnicy jeszcze spali, on biegł do kościółka, by słuchać lub służyć do Mszy św.

Nic dziwnego, że starzy rodzice cieszyli się ogromnie, iż Bóg miłosierny dał im tak dobrego syna i dokładali wszelkich starań, by go odpowiednio do wrodzonych zdolności wykształcić. Toteż, gdy ukończył szkołę w Gielniowie, posłali go na Akademię Jagiellońską do Krakowa, która nietylko w Polsce, ale i poza granicą słynęła jako jedna z najlepszych; wyższych uczelni.

Dostawszy się szczęśliwie do Krakowa, zapisał się na wykłady teologiczne, które jeszcze więcej wpływały na gruntowne urobienie i uświęcenie już i tak pięknej i szlachetnej jego duszy. Tu też zaprzyjaźnił się z św. Janem Kantym i bł. Szymonem z Lipnicy, z którymi w serdecznych stosunkach pozostawał ciągle.

Gdy ukończył studja, wglądnął w swe serce, by poznać wolę Bożą co do dalszego swego życia i wyczuł dziwny pociąg do zacisza zakonnego.

Właśnie w tym czasie począł się szybko rozwijać świeżo przez św. Jana Kapistrana wprowadzony do Polski, zakon OO. Bernardynów, będący gałęzią Pierwszego Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Ponieważ zakon ten oznaczał się i surowością życia i gorliwością o zbawienie dusz, nic dziwnego, że ku niemu zwróciło się serce ukończonego akademika, Jana. Ze łzami w oczach zapukał do furty klasztornej w Krakowie, a że tu było już przepętlenie, odesłano go do klasztoru w Warszawie, gdzie 1 sierpnia 1462 otrzymał suknię zakonną i imię Władysława. Po roku próby czyli nowicjatu również 1-go sierpnia, w dniu oków św. Piotra, złożył śluby, wiążąc się przez nie na zawsze z zakonem. Chwile te pozostały mu głęboko w pamięci, toteż sam tak napisał: „*Roku 1462 przyjąłem okowy św. Piotra, okowy klasztorne. Piotr narodził mię w Gielniowie, Piotr był także moim rodzicem, gdy zamknął mię w klasztorze, przez co rozwiązał moje więzy. Dzięki składam Bogu, śpiewając z cytarzystą: O Boże, oto zerwałeś wszystkie moje*

*więzy, udziel łaski nędznemu, aże-  
bym dotrwał do końca!"*

Słowa te nie były czcze. Od początku życia zakonnego starał się o rzetelny postęp w doskonałości zakonnej. Idąc za przykładem św. Antoniego pustelnika, co tylko dobrego zauważył u innych, to starał się sam wypełniać. Świętą cnotę czystości, którą od dzieciństwa się odznaczał, strzegł jak najpilniej przez umartwienie ciała i zmysłów. Posłuszeństwo zakonne kazało mu w przełożonych widzieć samego Boga, toteż ich wolę i najdrobniejsze zlecenia wykonywał jak najskrupulatniej. Wiernym również był ubóstwu, tak, że wiele rzeczy, dozwolonych do używania, sobie odmawiał. Słowem, wkrótce zajaśniał wśród swych braci nadzwyczajnymi cnotami, tak, że stał się wzorem prawdziwie doskonałego zakonnika.

Wyświęcony na kapłana, z wielką gorliwością zajął się głoszeniem słowa Bożego, do czego go przełożeni przeznaczili. Każde swoje kazanie rozpoczynał od słów: „Jezus Naza-reński, król żydowski“, z których

najzbawienniejsze wyprowadzał dla słuchaczy nauki.

Dla rozbudzenia pobożności wśród ludu, układał pieśni w języku ojczystym, które po kazaniach wraz ze zgromadzonemi śpiewał. Jak nie kazaniem, to temi właśnie pieśniami usiłował wlać w serca ludzkie żar miłości Boga i Jego Matki Najświętszej, na której cześć ułożył specjalną koronkę, przeplataną rzewnemi modlitwami.

Pełen pokory starał się ukryć przed braćmi zakonnymi swe cnoty i ująć jakichkolwiek godności, jednakże inną była wola Boga, który pokornych wywyższa i na świeczniku stawia. Po 15 latach zakonnego życia powierzono Władysławowi najwyższą godność, zarząd całej prowincji, która liczyła wówczas 24 klasztorów, rozsianych po całej Polsce, Litwie i Rusi. Godność tę piastował dwa razy, z niemałym pożytkiem tak dla samej prowincji, jak i dla całego zakonu. Dość wspomnieć, że za swego prowincjalstwa ułożył ustawy dla prowincji tak mądre i odpowiednie, że je później kapituła generalna przyjęła dla całego zakonu.

Jako prowincjał nie odróżniał się zupełnie od innych zakonników. Podróże wizytacyjne, nieraz bardzo uciążliwe z powodu wielkiej odległości klasztorów, odbywał pieszo i boso, żywiąc się podczas drogi wyżebranym chlebem, Nawet do Włoch w podobny sposób odbył podwójną podróż, raz, by wziąć udział na kapitule generalnej, drugi raz, by bronić prowincję swoją przed Stolicą Apostolską, do której z oszczercami i fałszywymi doniesieniami zwrócili się wrogowie świeżo zaprowadzonego zakonu. Kiedy o jego zabiegach dowiedziano się w szerszych kołach, tak sam król jak i magnaci wystosowali listy do papieża Aleksandra VI, podnoszące zasługi zakonników i żądające ukarania oszczerców.

Sprawując urząd prowincjała, na prośbę księcia litewskiego Aleksandra, posłał na Litwę misjonarzy, którzy założyli klasztor w Połocku, skąd we wszystkie strony zapuszczali się z głoszeniem słowa Bożego. Godzi się też tu wspomnieć, że i założenie klasztoru bernardyńskiego w Skępem, gdzie Matka Najświętsza

obrała sobie stolicę i na wiernych rozlewa cudowne łaski, przypadło również na czas prowincjalstwa tego niezwykłego Sługi Bożego.

Zajęcia zakonne nie zagłuszyły w jego sercu szczerego i rzetelnego patriotyzmu. W roku 1498 wpadli na wschodnie i południowe rubieże Rzeczypospolitej Polskiej niezliczone hordy Tatarów i Turków, niszcząc, paląc, mordując lub biorąc w jassyr wszystko, co spotkały po drodze. Straszne zwłaszcza spustoszenia spowodowała ta dzicz na Podolu, Wołyniu i Pokuciu, skąd około sto tysięcy ludzi zaprowadziła do niewoli. Strach paniczny padł na cały kraj. Poczęto wszędzie wątpić w możliwość ocalenia. Nie tracił jednak nadziei bł. Władysław, który dopiero co powrócił z kapituły generalnej z Włoch. Pełen ufności w miłosierdzie Boże począł w kazaniach nawoływać lud do modlitw za ojczyznę, zwłaszcza zalecał wszędzie modlitwę przez siebie ułożoną: „Jezu Nazareński, Królu Żydowski, powstań i zetrzyj ludy pogańskie, udziel zwycięstwa ludowi chrześcijańskiemu, ażeby chwalono Boga wszechmogą-

cego na wieki wieków. Amen". I Pan Bóg nie zawiódł ufności Swego pokornego sługi. Gdy bowiem wspomnieni wrogowie rozłożyli się taborem między Dniestrem i Prutem, powstała nagle tak ogromna powódź obydwu rzek, że z 70.000 ich wojska zaledwie 8.000 zdołało ująć z życiem, ale i te zostały rozbite przez Wołochów, tak że zaledwie 400 żołnierzy powróciło do swego kraju. Sami Turcy przyznawali, że niebo popierało Polaków, z którymi nie powinno się wszczynać żadnych wojen.

W uznaniu wielkich zasług, zaproponowano Władysławowi na kapitule w Krakowie w r. 1504 dowolny wybór klasztoru na mieszkanie oraz towarzysza do posług, Władysław jednak ojcu, który imieniem wszystkich mu to oznajmił, tak odrzekł:

„Ojczyźnie Stanisławie! cóż to słyszę! Każecie mi, ażebym żył według własnej woli i według mego osobistego zdania? Czyż nie wiecie, że się przysięgą zobowiązałem spełniać aż do śmierci ślub posłuszeństwa? Jestem nieprzyjacielem własnych pragnień. Zdaję się całkowicie na sąd i wolę przełożonych i bez zwłoki wypełnię



Kościół św. Anny w Warszawie  
gdzie spoczywa ciało bł. Władysława z Gielniowa.



wszystko, co mi zostanie polecane, czuję bowiem dość jeszcze siły do tego, gdyż mogę wszystko w Tym, który mię umacnia. Odpowiedz zatem obradującym Ojcom, że... zamieszkać w tym miejscu, jakie mi do pobytu wyznaczyć raczą“.

Odpowiedź tę przyjęto z uwielbieniem i przeznaczono go na gwardjana i kaznodzieję do klasztoru warszawskiego, dokąd się też niezwłocznie udał. Na tej placówce, mimo przekroczonej sześćdziesiątki życia, oddał się z młodzieńczym zapałem pracy duszpasterskiej, której towarzyszyło nadzwyczajne błogosławieństwo Boże. Kościół w czasie jego kazań był nabitý wiernymi ze wszystkich stanów,

Ale powoli życie jego dobiegało kresu. Zarliwość jednak o chwałę Bożą i dobro dusz nie pozwalała mu opuszczać rąk do ostatka. Tak przyszedł rok 1505. Choć już poważnie osłabiony, postanowił wygłosić kazanie w Wielki Piątek. Na wieść o tem przybyło do kościoła jak zawsze mnóstwo wiernych, żadnych płomiennych słów złotoustego kaznodziei, z duchowieństwem, szlachtą

oraz księżniczką mazowiecką Anną, fundatorką kościoła i klasztoru tamtejszego, na czele. Święty kaznodzieja mówił w owym dniu z niezwykłym zapałem. Gdy w kolejnym przedstawianiu męki Pańskiej doszedł do biczowania i rzucił wzrok na obraz przedstawiający tę bolesną scenę, zawołał z rzewnym głosem: „O Jezu!... O Jezu!...” nagle zadrżał, zamilkł i uniósł się w górę nad ambonę i chwilę tak zawisł w powietrzu. W kościele stało się ogromne wzruszenie. Wszyscy zrozumieli, że kaznodzieja wpadł w zachwyty. Jedni płakali, drudzy wołali: „Jezu, Jezu, Jezu”, inni jak wryci patrzyli w jego niebiańskie oblicze. Po pewnym czasie zachwyty minął, Święty spuścił się z powrotem na ambonę, ale już był tak osłabiony, że kazania skończyć nie zdołał. Zniesiono go z ambony i umieszczono w infirmerji. Miesiąc trwała choroba, podczas której ustawicznie się modlił i często przyjmował święte sakramenta. Wreszcie syt zasług oddał swą czystą duszę Bogu 4 maja 1505 roku.

Zapłakała Warszawa, gdy dzwonił z kościoła bernardyńskiego podał

do wiadomości tę smutną wieść. Zewsząd ciśnięto się do świętych zwłok, by je raz jeszcze ujrzeć i ucałować.

Skromny jego grób, zaopatrzony przez braci zakonnych tylko prostą płytą kamienną, ściągał coraz to więcej pobożnych, którzy, pomni na jego święte życie, wierzyli, że jest w niebie i ufali, że może im u Boga wyprosić różne łaski. W ten sposób rozwinęła się cześć prywatna, która z Warszawy rozszerzyła się po całej Polsce, tem bardziej, że Pan Bóg nie szczędził cudów za pośrednictwem tego Swego Sługi.

Dzięki temu można było w r. 1632 rozpocząć proces beatyfikacyjny, który wreszcie zakończył się uroczystą beatyfikacją i ogłoszeniem go Patronem Polski 19 sierpnia 1753 przez papieża Benedykta XIV.

W czasie zalewu naszej Ojczyzny przez armje bolszewickie w sierpniu 1920 r., wspomniano sobie tego potężnego naszego Rodaka i jego orędownictwo i dla uproszenia zwycięstwa orężowi polskiemu, na rozporządzenie J. Em. X. Aleks. Karkowskiego, kardynała, obnoszono

święte jego relikwje w pokutnej procesji po Warszawie w przededniu „Cudu nad Wisłą“. I tym razem bł. Władysław nie zawiodł. Jego zapewne wstawiennictwo wyjednało u Królowej Polski, Najśw. Panny, i Boga walny pogrom wroga i ocalenie Ojczyzny, której losy zdawały się już być przesądzone.

#### UWAGA.

Ktokolwiek za przyczyną bł. Władysława z Gielniowa dostąpi jakiejś łaski od Boga, niech się stara czempędzej donieść o tem do Prowincjatu OO. Bernardynów (Adres: Prowincjatat OO. Bernardynów, Lwów) z podaniem swego dokładnego adresu. Zawiadomienie to winno być szczegółowe i zawierać potwierdzenie ks. Proboszcza. Chodzi mianowicie o to, aby nie pominąć ja kiegoś prawdziwego cudu, który jest wymagany do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego tego wielkiego naszego Rodaka.

# NOWENNA

ku czci

**Bł. Władysława z Gielniowa.**

---

## MODLITWY WSTĘPNE

(do odmawiania w każdy dzień nowenny przed  
rozmyślaniem).

**W** Imię Ojca † i Syna † i Ducha  
świętego. Amen. Boże, ku wspom-  
żeniu memu wejrzyj! Panie ku ra-  
tunkowi memu pospiesz! Chwała  
Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.  
Jak było na początku i teraz i zawsze  
i na wieki wieków. Amen.

### Westchnienie do Ducha św.

Przyjdź, Duchu Święty, napeln  
serca Twoich wiernych i ogień mi-  
łości Twojej w nich zapal.

V. Wypuść Ducha Twego, a będą  
stworzone.

R. I odnowisz oblicze ziemi.

Módlmy się.

Boże, któryś serca wiernych świa-  
tłem Ducha Świętego nauczył, daj

nam w tymże Duchu znać, co dobre,  
i pociechą Jego zawsze się weselić.  
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

### Prośba.

O Boże, w Trójcy jedyny, Stwórczo  
wszystkich rzeczy, początku i końcu  
nasz, oto teraz w pokorze i skrusze  
upadam przed Majestatem Twoim  
i wyznaję, żem przez grzechy moje  
zasłużył na surowy Twój gniew i karę.  
Wiem jednak, że Ty, o Boże, masz  
serce pełne miłości i miłosierdzia  
dla największych grzeszników. To mi-  
łosierdzie daje mi śmiałość zwrócić  
ku Tobie wzrok i wołać o pomoc  
w tej potrzebie... która przygniata mię  
i dręczy. O Boże, wysłuchaj modli-  
twę moją i przez wzgląd na Twego  
slugę, bł. Władysława, na którego  
cześć tę nowennę odprawiam, daj  
mi to, o co ze łzami w oczach żebrzę.

Bł. Władysławe, ciebie wzywam  
o pośrednictwo u Boga w mojej  
sprawie, poprzyj tę prośbę moją i wy-  
jednaj, by uwieńczona została upra-  
gnionym skutkiem, a ja za to przy-  
rzekam kochać goręcej Boga, unikać  
grzechu i żyć, jak przystało na wier-  
nego twego czciciela. Amen.

## ROZMYŚLANIA.



## Dzień pierwszy.

## Miłość Boga.

Pierwszym i najważniejszym naszym obowiązkiem to miłość Boga, — Boga, który nas stworzył, odkupił i uświęcił, — Boga, który jest dla nas ojcem najlepszym i opiekunem najtroskliwszym, — Boga, od którego wyszliśmy i do którego po doczesnej wędrówce mamy wrócić.

Ta miłość ma objąć całą naszą istotę: „Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, z całej duszy twojej, ze wszystkich myśli twoich i ze wszystkich sił twoich“. Takie przykazanie dał nam Bóg sam, jako ojcowskie upomnienie, byśmy przypadkiem w zaślepieniu i pysze nie zakładali naszego ostatecznego celu i szczęścia w dobrach doczesnych, byśmy serca swego nie dzielili między Nim a stworzeniami.

I czyż aż przykazania potrzeba było, aby Cię, Boże, kochać? Czyż już samo to, że serce jest zdala od

Ciebie, nie jest największem nieszczęściem? Czyż nie wlałeś w to serce tęsknoty i porywu za Tobą? Jakże więc Cię nie kochać? Jak odmówić miłości Tobie, — Tobie, co jesteś samą pięknnością, pełnością dóbr, oceanem wszelkiej doskonałości?

Nic dziwnego, że święci wszystkiego się wyrzekali, byle Ciebie mieć, Tobie służyć, Ciebie kochać jedynie i niepodzielnie. Nic dziwnego, że i bł. Władysław z Gielniowa całe swe życie oddał również Tobie, że nic dla siebie zostawić nie chciał, byle stać się godnym synem wielkiego Twojego miłośnika, św. Franciszka z Asyżu, który wołał: „Bóg mój i wszystko“.

Kochajmy i my Boga całym sercem, całą duszą, całym życiem, bo kto z Bogiem, z tym Bóg!

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, gorący miłośniku Boga, uproś nam miłość serdeczną względem tegoż Boga, byśmy umieli odnosić się doń zawsze z uczuciem dziecięcego zaufania, jako do najlepszego Ojca i Jego bali się naj-

mniejszym obrazić grzechem. Niech nas ta miłość nauczy wyrzekać się wszystkiego, co od tego Ojca odwodzi, co Mu się nie podoba, co rani Jego serce. Spraw, o bł. nasz Patronie, byśmy, sami pełni tej miłości, umieli i drugich do tej miłości zapalić i w niej ich utrwalić, byśmy wszyscy tu na ziemi Boga kochając, wszyscy też złączyli się z Nim w niebie. Amen.

*Na zakończenie odmówić: 3 Ojczy nasz, 3 Zdrowaś, 3 Chwała Ojcu i Litanję z modlitwami dowolnemi.*

### Przykład.

Niejaka Krystyna Jaroszevska, nawrócona za łaską Bożą z arjanizmu na katolicyzm, uległa raz pokusie szatana i poczęła wątpić o cudach, jakie się dzieją za przyczyną świętych. Jednego razu bogata ta pani odbyła pielgrzymkę do Częstochowy, mając przy sobie niewiastę głuchoniemą od 10 lat wskutek uderzenia w twarz i piersi. W drodze powrotnej zatrzymała się w Rawie i tu przyszedł jej na myśl bł. Władysław i cuda, o których wiele słyszała. Chcąc się przekonać, czy

istotnie bł. Władysław jest taki cudowny, ofiarowała znaczną kwotę na mszę św. na intencję przywrócenia zdrowia głuchoniemej za przyczyną bł. Władysława. Po wysłuchaniu tej mszy, udała się w dalszą drogę i jakżeż się zdziwiła, gdy nagle niemowa wyrzekła: „Zbłądziłyśmy z drogi, wróćmy, by innej poszukać“. W ten sposób widząc, że Bóg istotnie przez przyczynę świętych swych sług działa cuda, złożyła Mu dzięki i wszelkie dotychczasowe wątpliwości znikły z jej serca bezpowrotnie.

## Dzień drugi.

### Miłość bliźniego.

**B** prawdziwą miłością Boga musi iść w parze miłość bliźniego. Sam Bóg te dwie miłości złączył razem, wszak po słowach: „Będiesz miłował Pana Boga twójego...“ dodaje: „a bliźniego twego jak siebie samego“. Kto więc kocha Boga, ten musi kochać i bliźniego, który jest dzieckiem Bożem, który nosi na sobie Boży obraz i podobieństwo.

Bliżnim jest nam każdy człowiek: i ten, co związany jest z nami wę-

złami pokrewieństwa, powinowactwa i przyjaźni i ów, co nic wspólnego z nami nie ma, — i ten, co w pobliżu nas mieszka i tamten co daleko, — i ten, co nam dobrze życzy, dopomaga i chwali i tamten, co nam krzywdę wyrządził.. co jest naszym wrogiem...

Jezus Chrystus modlący się na krzyżu: „Ojcze odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią“, stał się najpiękniejszym wzorem miłości bliźniego. Za Nim szli święci. św. Szczepan pod gradem kamieni, wznosząc oczy ku niebu, gdzie ujrzał Jezusa, wołał: „Nie poczytuj im tego za grzech“. I bł. Władysław musiał wiele znieść szykan i oszczerstw ze strony nienawistnych ludzi. I jak długo ich ostrza w jego tylko osobę godziły, cierpiał po bohatersku, mając dla nich serce pełne wyrozumiałości i miłości i zostawiając sąd o tem Bogu wszystko widzącemu; gdy zaś zwróciły się one ku innym, umiał wtedy stanąć energicznie w obronie niewinnych.

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, który z miłości ku bliźnim podjąłeś tyle trudów dusz-

pasterskich, uproś nam rzetelną miłość względem wszystkich ludzi, bez względu, czy nam dobrze czy źle życzą, byśmy tą miłością się kierując, zasłużyli sobie na miłość naszego Zbawcy, który powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili“. Amen.

*Reszta modlitw jak wyżej.*

### Przykład.

W roku 1525 straszna zaraza grasowała w Warszawie. Nie było prawie domu, gdzieby ktoś nie był nią dotknięty. Na domiar nieszczęścia przyszedł jeszcze głód, gdyż z sąsiednich wiosek zaprzestano dowozić żywność z obawy, by teź zarazy nie rozwlekać. Wtedy to właśnie pewna niewiasta z dwoma synkami, umierając z głodu, wybrała się do pobliskiego lasu, aby zbierać żołądki i tak przynajmniej głód uspokoić. Gdy po pewnym czasie powracali do domu, dziwne zjawisko przedstawiło się ich oczom: Oto przy brzegu Wisły ponad kościołem OO. Bernardynów zobaczyli precudnym blaskiem mieniący się

łuk, w środku którego widniało oblicze Boże, otoczone zastępami aniołów. W powietrzu obok klęczał zakonnik ze złożonymi rękoma i modlił się gorąco. Naraz z drugiej strony Wisły od Pragi pojawił się okropny smok, ziejący strasznym ogniem w stronę całego miasta. Długo ze drżeniem patrzyła wspomniana niewiasta z synkami na to zjawisko. Tymczasem od strony miasta nadzedł starzec, szewc, idąc również do lasu na żołądzie. Niewiasta ta, spostrzegłszy nadchodzącego, zatrzymała go, mówiąc: „Patrz, co się dzieje ponad Wisłą obok kościoła Bernardynów! Czy nie widzisz tego zjawiska?“ „Nie, nic nie widzę“ — odrzekł zagadnięty. „No, to pomódlmy się, żeby i tobie Pan Bóg raczył objawić to, co ja widzę“ — powiedziała niewiasta. Po tych słowach wszyscy uklękli i gdy odmawiali „Ojcze nasz“, ujrzał i ten starzec owo zjawisko. Kiedy po skończonej modlitwie wszyscy dalej się w nie wpatrywali, rozległ się wielki huk, poczem smok zapadł się w ziemię a w powietrzu zabrzmiał dźwięczny i miły głos: „Ten, który modli się

do Sędziego Najwyższego, jest wielkim przed Bogiem. Bądź mu wdzięczną, Warszawo!" W tej chwili widzenie znikło, a od tego czasu ustała zaraza w Warszawie.

## Dzień trzeci.

### Miłość Ojczyzny.

Częścią miłości bliźniego jest miłość Ojczyzny.

Ojczyzna to kraj, w którym się urodziliśmy... Ojczyzna to skarby, jakie ten kraj w sobie posiada: pola, łąki, lasy, złoża mineralne i t. d... Ojczyzna, to cały naród, mówiący tym samym, co my językiem... Ojczyzna to historia minionych wieków, która głosi zwycięstwa i klęski, zalety i wady przodków naszych... Ojczyzna, to wszystkie społeczne, kulturalne i organizacyjne urzędy, bez których państwo obejść się nie może... Ojczyzna, to wszystkie obowiązki, ciężary i powinności, jakie na ogół obywateli sprawiedliwe prawo nakłada... Ojczyzna — jednym słowem — to to, w obronie czego trzeba nawet krew oddać, gdy

wróg gwałtem zapragnie nam to zabrać...

Każdy człowiek ma swoją ojczyznę i ją obowiązany jest kochać. Sam Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, kochał swoją ziemską ojczyznę, Palestynę, gdzie głosił ewangelję, czynił cuda, której minioną przeszłość niejednokrotnie podnosił, nad której losami przyszłemi płakał...

Bł. Władysław kochał również Ojczyznę-Polskę. Jej losy żywo go obchodziły, zwłaszcza gdy wrogowie jej całości zagrozili, wtedy modlił się gorąco sam i drugich do modlitw zachęcał. Tak było wówczas, gdy żył na ziemi (w r. 1498), tak było w czasie nawały bolszewickiej w r. 1920, którą widział już z nieba. Modlitwami swemi tak w pierwszym jak i drugim wypadku wyjednał walne zwycięstwa, które imię polskie rozstawiły po całym świecie.

Polaku, Polko, za przykładem swego rodaka, bł. Władysława, kochaj Ojczyznę i niczego dla niej nie żałuj!

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, który tak żywo kochałeś Polskę, naszą wspólną do-

czesną matkę-ojczyznę, uproś, byśmy i my tę ojczyznę matkę, niedawno rozdartą przez wrogów i pogrzebaną, a dziś wskrzeszoną do nowego życia i niepodległości, żywą i rzetelną miłością kochali. Niech nam jej losy nie będą obojętne, jak nie były obojętne tobie. Niech niczego dla niej nie żałujemy, czego od nas jej dobro wymagać będzie. Daj, byśmy służyli jej, czem będziemy mogli, a zwłaszcza, byśmy pamiętali o niej w modlitwach, jak ty, o moźny jej Patronie, pamiętałeś i pamiętasz w modlitwach swoich. Niech miłość nasza dla niej wzorowana będzie na miłości twojej, przepojona duchem Chrystusowej nauki, i poparta szlachetnem i świętem życiem, byśmy tem prędzej i łatwiej wyjednali dla niej w niebie błogosławieństwo. Amen.

*Reszta modlitw, jak wyżej.*

### Przykład.

W roku 1612 zachorował bardzo niebezpiecznie młodziutki królewicz, syn Zygmunta III, Władysław. Wszystkie środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Pięciu lekarzy po naradzie orzekło, że wyjścia niema i że za

jakaś godzinę królewicz żyć przestanie. Zdanie to podzielała również jego ciotka, królowna szwedzka Anna, znająca się też doskonale na sztuce lekarskiej. Gdy więc z tego powodu na zamku królewskim poczęło wkradać się przygnębienie i żałoba, ks. Jerzy Scerasyn, kapelan królowej, przypomniał sobie bł. Władysława i przeróżne cudowne uzdrowienia, za jego przyczyną wyprasane, udał się do klasztoru OO. Bernardynów i tak im, jak i SS. Bernardynkom przedstawił niebezpieczeństwo grożące królewiczowi oraz nadzieję wyzdrowienia w bł. Władysławie.

Na tę wieść Siostry z płonącymi świecami udały się do grobu Błogosławionego, prosząc ze łzami w oczach o łaskę dla chorego. Podobnie bardzo gorąco jęli się modlić i Ojcowie, z których jedni na intencję zdrowia mszę odprawiali, inni odmawiali litanję i psalmy. I bł. Władysław wysłuchał próśb: królewicz przyszedł do zdrowia i później objął rządy w Polsce jako król Władysław IV.

## Dzień czwarty.

### Modlitwa.

Modlitwa jest potrzebą naszej duszy i naszego serca. Jak ciało dusi się i zamiera, gdy braknie mu powietrza, tak dusi się i zamiera życie nadprzyrodzone, wesele i radość, jeżeli serce modlitwę porzuci. Słusznie powiedziano, że modlitwa jest oddechem duszy. Przez modlitwę bierze dusza w siebie Boga, w którym — jak mówi św. Paweł — żyjemy, ruszamy się i jesteśmy.

Modlitwa jest kluczem do Serca Bożego. Jeżeli chcemy, by nam Bóg użytył swych skarbów, udzielił łask doczesnych i wiecznych, uwolnił od zasadzek wrogów, dał zwycięstwo w pokusach, przeprowadził szczęśliwie przez burzliwe fale tego życia, musimy Go o to prosić, bo sam powiedział: „Proście a otrzymacie, kołacicie a będzie wam otworzono“.

Jeśli ktoś, to święci w pierwszym rzędzie, czując doskonale swą nędzę i ułomność, szukali w modlitwie siły i podpory.

Nie inaczej pojmował tę rzecz i bł. Władysław z Gielniowa. I dla

niego modlitwa była rosą ożywczą od pierwszego zarania życia aż do ostatniego jego tchu. Modlitwą krzepił się wśród rozlicznych i odpowiedzialnych zajęć, jakie złożono na jego barki. Modlitwie zawdzięczał roztropność nadzwyczajną we wszystkich przedsięwzięciach i postanowieniach.

Oby każdy z nas umiał modlić się, modlić się dobrze, modlić się wytrwale, modlić się zawsze.

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, który modlitwami swemi wypraszałeś i dla siebie i dla drugich mnóstwo łask i darów od Boga, wyproś i nam, oschłym i oziębłym, ducha prawdziwej modlitwy. Niech nam ta modlitwa stanie się najulubieńszem zajęciem, osłoda twardego losu, pociechą w smutkach, nadzieją w rozpaczach, światłem w wątpliwościach, obroną w pokusach, zwycięstwem w walkach. Nie dopuść, o bł. Sługo Boży, do zaniedbania modlitwy, bo jak długo kto się modli, tak długo Serce Boże jest dlań otwarte. Amen.

*Reszta modlitw jak wyżej.*

### Przykład.

W miasteczku Opatowie u pewnej pani służyła dwunastoletnia dziewczyna, niepojętna, ospała i nie dbała. Późno wstawała, w ciągu dnia często zasypiała, roboty zlecone wykonywała powoli, gdy gdzieś została posłana, wracała po długim czasie. Z tego powodu ściągala na siebie gniew swej chlebowdawczyni, która nie szczędziła jej nawet przekleństw i chłosty, byle odmienić ją jakoś. Jednego razu, gdy nic nie skutkowało, uniesiona gniewem pani obija ją okrutnie i w lekkim ubraniu wypchnęła za drzwi na największy mróz, gdzie niepoprawna, drżąc od zimna, płakała. Nie dość na tem. Niepohamowana w gniewie pani porwała ją i wrzuciła do wanny z wodą dopiero co z pod lodu zaczerpniętą. Biedna dziewczyna stała się w jednej chwili jak nieżywa. To opamiętało ową panią, zlekka się swego gniewu i czynu, poczęła głośno żałować i biadać. Na ten głos zbiegły się sąsiadki i poczęły cucić biedną ofiarę, ale napróżno. Pomimo wszystkich zabiegów ta żadnych znaków życia nie dawała. Poczęto już

nawet mówić o pogrzebie. Wtem jedna z obecnych tam niewiast zrobiła ślub, że, jeżeli dziewczyna odzyska przytomność i życie, pójdzie nawiedzić grób bł. Władysława. I oto w tej chwili dziewczyna, którą od czterech godzin za nieżywą miano, powstała i chętnie podane jedzenie przyjęła. Działo się to w roku 1627.

## Dzień piąty.

### Nabożeństwo do Matki Bożej.

Niema po Bogu istoty piękniejszej i wznioślejszej, jak Matka Najświętsza. Przez święte macierzyństwo, któremu zawdzięczamy Odkupiciela świata, Jezusa Chrystusa, stała się jakby krewną całą Trójcy Przenajświętszej: córką Boga-Ojca, matką Boga-Syna, oblubienicą Ducha świętego. Zaden też człowiek nie otrzymał od Boga tyle łask, ile Ona. Sam Posłannik niebieski jeszcze przy zwiastowaniu nazywa Ją „łaski pełną“... a ta pełnia z biegiem dalszych Jej lat wzrastała i pomnażała się w niebywały sposób. Stąd łatwo pojąć, ile blasku, ile czaru i wdzięku

miała jej dusza, gdy ją aniołowie do nieba wnosili.

W niebie z chwałą nagrody otrzymała godność i potęgę Królowej nieba i ziemi, a zarazem klucz do skarbca łask Bożych. Bóg, który przez Nią dokonał odkupienia, pragnie, by przez Nią przechodziły również owoce tego odkupienia, łaska i miłosierdzie dla poszczególnych dusz. Stąd nosi Ona miano: „pośredniczki“, „szafarki“, „rozdawczyni łask“. Cokolwiek od Boga otrzymujemy, przechodzi to przez Jej macierzyńskie ręce.

Jakże więc nie dbać o względy tej niebiańskiej naszej Matki?! Święci prześcigali się w czci, miłości i nabożeństwie do Niej. Co tylko mogli, w ofierze Jej składali. Bł. Władysław starał się Jej przypodobać anielskim życiem i serdecznym nabożeństwem, którem sam pałał i które w sercach innych rozszerzał za pośrednictwem kazań, pieśni maryjnych oraz specjalnie przez się ułożonej koronki.

Nie zapominajmy, że nabożeństwo serdeczne do Marji, to list żelazny do nieba. Kochajmy Ją, miłujmy Ją,

czcijmy Ją, ile i jak zdołamy, a zapewnimy sobie Jej opiekę w życiu i przy śmierci.

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, gorący miłośniku Najśw. Panny, której cześć starałeś się wszczepić w serca wiernych, uproś i nam serdeczną miłość dla tej Matuchny Niebiańskiej. Niech nam ta miłość towarzyszy przez całe życie, bo wiemy, że kto szczerze i serdecznie kocha Marję, ten nie zginie na wieki. Pod Jej opieką chcemy żyć, pod Jej opieką umierać i przy Niej kiedyś w niebie się cieszyć. Amen.

*Reszta modlitw jak wyżej.*

### Przykład.

Niejaka Anna Miłkowska, z żalu po utracie rodziców, tak ustawicznie płakała, że doznała bólu głowy i takiego osłabnięcia wzroku, iż przez trzy dni nic już widzieć nie mogła. Ale oto ukazała się jej we śnie Matka Najśw., jaśniejąca blaskiem, otoczona chórami aniołów, i tak do niej przemówiła: „Udaj się do grobu bł. Władysława, wypowiadaj się z grzechów

twoich i przyjmij Komunię świętą, tylko w ten sposób możesz odzyskać utracone zdrowie". Chora zastosowała się do polecenia Królowej nieba, kazała się zaprowadzić do grobu Błogosławionego i tam wysłuchała Mszy św., odprawionej również na jej intencję. Podczas podniesienia przejrzała na prawe oko a po przyjęciu Komunii św. i na drugie, za co uniesiona radością złożyła Bogu, Najświętszej Pannie i bł. Władysławowi serdeczne dzięki.

## Dzień szósty.

### Nabożeństwo do Męki Pańskiej.

Pan Jezus przyrównywał siebie do dobrego pasterza, który oddaje życie za swoje owieczki. Jak powiedział, tak też się i stało. Z miłości ku duszom ludzkim, które przyszedł odkupić, wylał krew swoją wszystką i skonał wśród największych męczarni na drzewie krzyża...

Czyż mogło być większe poświęcenie? On Bóg-człowiek, najwyższa świętość, umiera za nas nędznych, biednych grzeszników, jęczących

w niewoli szatana... Dzięki tej męce Jego, możemy dziś śmiało patrzeć w niebo, a w największym nawet upadku grzechowym mieć nadzieję przebaczenia...

Toteż ta Jego męka stanowi po wszystkie czasy przedmiot szczególniejszej czci dusz, miłością Bożą pałających. Tą czcią starają się spłacić dług wdzięczności, jaki Jezusowi Chrystusowi słusznie się należy.

W męce Jezusowej zatapiał się św. Franciszek z Asyżu, zalewając się gorzkimi łzami na myśl, że za tak wielką ofiarę tak mało jest ten Jezus kochany. W tej męce Jezusowej rozkochał się serdeczny i wier. ny syn Patriarchy z Asyżu, b. Władysław. Żar tego rozmiłowania starał się przelać w innych. Dlatego ułożył rzewną pieśń „Zóltarz“ opisującą całą mękę Pańską. Pieśń ta, to jakby zapowiedź dzisiejszych naszych „Gorzkich żali“. Męka Pańska była również ulubionym tematem jego kazań. Kazanie o tej męce w Wielki Piątek 1505 r. — przerwane zachwytem i chorobą, to ostatnia dań jego serca i ust krasomówczych.

Umiejmy i my rozkochać się całym sercem w męce Jezusowej i w niej czerpać ochłodę w chwilach cierpienia i dopustów Bożych. Często też starajmy się odprawiać „Drogę Krzyżową“.

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, który tak głęboko umiałeś wnikać i wczuć się w cierpienia Zbawiciela świata i tak wielką za nie kochać Go miłością, uproś i nam gorące nabożeństwa do męki Pańskiej, byśmy, rozpamiętywując ją, rozplakali się łzami żalu i skruchy za grzechy, któremi tylekrotnie obraziliśmy naszego dobrego Zbawiciela i otrzymali za to odeń tutaj przebaczenie wszystkich grzechów i win, a kiedyś szczęśliwość niebieską. Amen.

*Reszta modlitw jak wyżej.*

### Przykład.

Jan Psarski, notariusz powiatu sochaczewskiego, miał pięcioletniego synka, Stasia, dziecko niezwykle dobre i miłe, a przez to ogromnie w domu przez wszystkich kochane. Niestety chciało, że w Wielką

Sobotę 1514 roku chłopczyk ten zaszedłszy do stajni, został tak silnie uderzony kopytem przez konia, że na miejscu ducha wyzionął. Ojciec, widząc, że tu nie pomogą żadne ludzkie środki, począł wołać o pomoc do bł. Władysława: „O mężu błogosławiony, którego świętość wielu cudami Pan Bóg objawia, zmiłuj się także nademną, przywróc do życia to moje dziecko... Więcej może modlitwa twoja przed Bogiem, niż śmierć, co takie okrucieństwo wywarła nad ciałem... Jeżeli przy twojej pomocy odzyskam dziecię, udam się na twój grób, by ci dzięki złożyć, a zarazem opowiem o doznanem dobrodziejstwie wszystkim w kościele na głos“. I o cudo! Zaledwie wyrzekł te słowa, gdy oto synek odżył, a rana od uderzenia niezadługo zupełnie się wygoiła.

## Dzień siódmy.

### Niebo.

Niebo, to wspólna ojczyzna Boga, aniołów i świętych. Łatwo stąd zrozumieć, jak cudne być ono musi.

Gdybyśmy mieli sami dla siebie urządzić mieszkanie na stały i wieczny pobyt i mieli ku temu wszystkie środki, tobyśmy niczego nie żalowali, byle urządzić je jak najpiękniej, jak najstosowniej, jak najprzyjemniej. Cóż dopiero powiedzieć o Bogu nieskończonym i wszechmocnym. Stwarzając niebo dla siebie i wybranych Śwycych przyjaciół, urządzić je musiał tak, jak nań przystało i wyposażyć we wszystko, co po wieczne czasy uszczęśliwiać może ich serca

Stąd słusznie powiedział św. Paweł, że: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce nie odczuło, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują“. Poznamy, odczujemy, zrozumiemy to dopiero wtedy, gdy w tem niebie łaska Boża po trudach i walkach da nam kiedyś się znaleźć.

Dziś, jako wędrowcy po tej dolinie, podnośmy często swe stęsknione oczy ku tej ojczyźnie górnej, która w jasne noce majowe tyloma wdziękami przemawia, tyloma gwiazdkami się uśmiecha, tyle w sercu wzbudza zachwyty...

A gdy ból i cierpienie uderzą w nas i w ziemię przywalą, gdy bezsilność rozpaczna zdławi i zniweczy nasze plany, zamiary, postanowienia i prace, — gdy noc jakaś beznadziejna otoczy nas wkoło i lękiem napełniać będzie, wtedy myślmv o niebie, bo wszystko na ziemi ma koniec... a za wierną służbę Bożą czeka niebo, co końca mieć nie będzie. Tęsknijmy za niebem, jak tęsknili święci, jak tęsknił bł. Władysław, który dziś radując się tam, nie żałuje niczego, co dla Boga i z Bogiem cierpieł i czynił.

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, co cieszysz się już szczęśliwością niebiańską, do której, żyjąc na ziemi, całym sercem tęskniłeś, naucz nas odrywać serce od ziemi, a skierowywać je tam, ku górnej Jerozolimie, gdzie ty z Bogiem, Najświętszą Panną, Aniołami i Świętymi zażywasz pokoju i ciszy po walkach i znoju doczesnego życia. Daj nam w drobnej cząsteczce skosztować przedsmaku owych słodkich rozkoszy, które Bóg zgotował wybrańcom Swoim, byśmy łatwiej

mogli wytrwać na wąskiej i niewygodnej drodze, która do nieba prowadzi. A gdy kiedyś staniemy u kresu wędrówki doczesnej, przybądź nam z pomocą i przeprowadź szczęśliwie przez próg wieczności. Amen.

*Reszta modlitw jak wyżej.*

### Przykład.

Pewna niewiasta udała się w święto na nabożeństwo i kazanie do kościoła OO. Bernardynów w Warszawie, zostawiając w domu pięcioletnią córeczkę. Ta, będąc widocznie bez nadzoru, pobiegła do sąsiedniego ogrodu i bawiąc się nad głębokim rowem, napełnionym wodą, przez nieostrożność wpadła weń i utonęła. Matka powróciwszy do domu, szuka ją wszędzie, woła po imieniu, dopytuje się sąsiadów, ale wszystko na próżno. Po czterogodzinnem gorączkowem takim szukaniu, przychodzi jej na myśl zajrzeć do wspomnianego rowu. Jakaż była jej rozpacz, gdy na powierzchni wody ujrzała pływające, martwe ciało dziecka. Po wydobyciu z wody, starano się je ocucić, ale nadaremno. Nieutulona w żalu matka poczyna z rozpacz

wolać, rwać sobie włosy z głowy, wreszcie tknięta łaską, uklękła, a wznosząc ręce ku niebu, poczęła modlić się do Boga, dawcy życia i do bł. Władysława o pośrednictwo w tem nieszczęściu, ślubując odwiedzić zaraz Jego grób. Zaledwie ten ślub uczyniła, gdy oto córeczka poruszyła się, otwarła oczka, powstała o własnych siłach i z uśmiechem radosnym, jakby zbudzona ze snu, pobiegła do matki, by złożyć jej pocałunek. Jakaż to była radość dla matki, a zarazem podziw dla mnóstwa osób, które się tam zgromadziły. Ucieszona matka poszła zaraz do grobu bł. Władysława, a złożywszy niebieskiemu Opiekunowi serdeczne podziękowanie, zadzwoniła do furty klasztornej OO. Bernardynów, gdzie przedstawiła swą córeczkę i opowiedziała o cudzie doznanym.

## Dzień ósmy.

### Spowiedź.

¶ Gdybyśmy byli aniołami, toby nam wystarczyło Boga miłować, wielbić Go i doń się modlić. Niestety! Ży-

jemy w ciele, ułomnem i kruchem, chodzimy po świecie, dotykamy się błota, brudzimy się, a przez to ściągamy na siebie gniew Boży. Jasna zatem rzecz, że potrzebujemy jakiegoś środka, któryby nas gruntownie duchowo oczyszczał, wszelki brud z serca usuwał, a temsamem jedną gniew Boga i Serce Jego z powrotem dobrze względem nas usposabiał. Czy jest taki środek cudowny? Tak! Obmyślał go dla nas sam Jezus Chrystus — a nosi on nazwę Sakramentu Pokuty albo Spowiedzi świętej.

O jakaż to pociecha dla dusz, gdy obarczone grzechami, targane rozpaczą, mogą usłyszeć słowa przebaczenia: „Ja cię rozgrzeszam z grzechów twoich“. Czują one wtedy, jak te zbłąkane, poranione owieczki, że je miłosierny pasterz, Jezus Chrystus, bierze w swoje ramiona, że je pieści, całuje i zanosi do owczarni, gdzie panuje pokój i cisza i radość i szczęście.

I nie tylko wielcy grzesznicy w chwili nawrócenia czują boskość Sakramentu Pokuty, czują ją także i dusze sprawiedliwe. I one, idąc przez świat, brudzą się... a choć brud ten, to tylko niedoskonałości a rzadko

grzech powszedni, jednak i z niego starają się jak najstaranniej oczyścić, pomni na słowa Mistrza doskonałości: „Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest“

W Sakramencie Pokuty oczyszczał często z niedoskonałości wszelkich duszę swą bł. Władysław.

Oby każdy należycie umiał cenić ten Sakrament i zeń korzystać nie raz do roku, ale przynajmniej raz w miesiącu.

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, co w spowiedzi szukałeś oczyszczenia z drobnych win, od których nikt tu na ziemi wolnym nie jest, wyproś i nam, byśmy czempredzej biegli do spowiedzi, gdy grzech splami nam duszę. Spraw, byśmy spowiedzi nasze odprawiali godnie, z należytem przygotowaniem, żalem serdecznym i szczerością, razem proszę cię, bł. Władysławie, teraz o dobrą tę spowiedź, którą mam odbyć dzisiaj (jutro) na zakończenie tej, ku twojej czci odprawionej nowenny, bym przez nią dostąpił i od-

puszczenia wszystkich grzechów  
i umocnienia w dobrem. Amen.

*Reszta modlitw, jak wyżej.*

### Przykład.

W Toruniu, przy kościele św. Jana, pełnił funkcje śpiewaka i kościelnego niejaki Mikołaj. Jednego razu wszedł na wieżę, ażeby zadzwonić. Przez nieostrożność został tak silnie uderzony przez rozkołysany dzwon, że spadł i słuch i mowę utracił. Będąc niezdolnym do posług kościelnych, stał się żebrakiem i rzeczywiście jako taki cztery lata żył w Toruniu z jałmużny. Po tym czasie, sprzykrzywszy sobie widocznie miejsce, wybrał się na Mazowsze. Przecho-  
dząc przez las pod Sochaczewem, spoczął pod drzewem i jął gorąco prosić Boga o zdrowie i o lepszy byt. Gdy tak wzdychał serdecznie i płakał, usłyszał takie słowa: „Odzyskasz zdrowie, tylko wstąp do Warszawy, do kościoła OO. Bernardynów, tam się wypowiedaj i za odebrane dobrodziejstwa podziękuj Bogu“. Biedak zdziwił się, coby to był za głos i gdy się rozglądnął, skądby pochodził, ujrzał postać człowieka,

w białych szatach, która wnet znikła. Gdy idąc za poleceniem, dowłókł się do Warszawy i tam spełnił wszystko, jak głos mu powiedział, odzyskał całkowicie zdrowie. Kiedy następnie spowiednikowi i innym Ojcom Bernardynom opowiedział o wszystkim, pokazano mu grób bł. Władysława i tam polecono złożyć temu Błogosławionemu podziękowanie, gdyż on mu tę łaskę zdrowia u Boga wyjednał.

## Dzień dziewiąty.

### Sakrament Ołtarza.

Środkiem życia duchowego chrześcijan-katolików to Eucharystja, Bóg-człowiek pod postaciami chleba. Tu bije żywe i prawdziwe Jego Serce Boże, które zdroje łask przelewa na tych, co doń przychodzą... co z Nim się łączą... Sam powiedział: „Jeśli-abyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie“.. Dlatego to w każdym kościele, gdzie tylko kapłan ma wstęp i możność obsługi, w tabernakulum mieszka ten

Gość niebieski, gotowy w każdej chwili opuścić to ciasne mieszkanko swoje a przenieść się do miłszej mu o wiele, bo czystej, jasnej i żywej izdebki serca.

Szczęśliwe dusze, które rozumieją tę wielką tajemnicę Miłości. Szczęśliwe wówczas, gdy, mając wolną chwilkę spieszą do stóp N. Sakramentu, by wypłakać ze serca swój ból, swe cierpienie i — szczęśliwe, gdy mogą być obecne na mszy świętej, w czasie której Jezus schodzi na ołtarz i szczęśliwe, — wreszcie, gdy w pokorze i skrusze, w żarze najszczytniejszej miłości — mogą Go do serca swego przyjąć, w niem Go zamknąć, Jemu swe uczucia oddać, z Nim święte przymierze zawrzeć.

Pod tym względem Święci są nie-dościgłym wzorem, a w ich rzędzie i bł. Władysław, który w Eucharystji czerpał źródło łask, które go do tak wysokiej wyniosły świętości.

Czerpmy i my u stóp Jezusa w Eucharystji siłę w ciężkiej i niebezpiecznej wędrówce życia. Pamiętajmy, że On na nas czeka. Odwiedzajmy Go, towarzyszymy, gdy we mszy schodzi z nieba na ołtarz, —

łączmy się z Nim jak najczęściej...  
choćby codziennie... i duchowo i sa-  
kramentalnie...

### Modlitwa.

Bł. Władysławie, który czuleś się  
szczęśliwym w bliskości Jezusa  
Eucharystycznego, do którego od  
najmłodszych lat spieszyłeś, uprosz  
i nam miłość do Boskiego Więźnia,  
co dzień i noc przebywa po kościo-  
łach i kaplicach, ukryty w taberna-  
kulum. Niech ta miłość do Niego nas  
wiedzie, niech ta miłość przywołuje  
Go w komunji św. do naszych serc. .  
niech ta miłość gotuje mu w tych  
sercach miłe przyjęcie.. niech ta  
miłość trzyma Go w swych objęciach  
przez całe życie... niech ta wreszcie  
miłość będzie ostatnią daną, jaką  
złożyć Mu będziemy mogli, gdy  
w śmiertelnej chorobie przyjdzie nas  
Sobą zasilić na drogę wieczności...  
Amen.

*Reszta modlitw jak wyżej.*

### Przykład.

W roku 1606 groźny pułk Lisow-  
czyków, spustoszywszy wiele wiosek,

miasteczek i prowincyj, podszedł pod Gielniów, rodzinną miejscowość bł. Władysława i posłał tam kilku swych żołnierzy z żądaniem udzielenia dla siebie kwater. Gdy jednak Gielniowianie kwater odmówili, przemocą wpadła wraza horda do miasteczka, by ogniem i mieczem pomścić się za rzekomą zniewagę i obrazę. Dokonawszy szeregu mordów, starali się wdrzeć do kościoła, chcąc go obrabować i spalić. Gdy jednak zagłębili do wnętrza i zobaczyli na ścianie wielki obraz bł. Władysława, doznali takiego lęku i strachu, że natychmiast opuścili miasto i pospieszyli do sąsiedniej wsi, Wywóz, w zamiarze obrabowania dworu, należącego do Barbary z Wołowic Brzezińskiej. Pobożna ta niewiasta, widząc niebezpieczeństwo, a nie mając innej obrony, poczęła się gorąco modlić i wzywać pomocy bł. Władysława. I o dziwo! żołnierze, którzy doszli już do krzyża, stojącego przy dworze, poczuli, że jakaś tajemnicza siła nie da im dalej postąpić. Napróżno okładali razami i ostrogami konie, te ani krok naprzód nie chciały ruszyć, obracając się w kółko, Po-

znawszy w tem palec Boży, zawrócili w inną stronę, a uratowana dziedziczka złożyła bł. Władysławowi serdeczną podziękę za doznaną pomoc i opiekę.

### Modlitwa o kanonizację błog. Władysława.

Boże, który dziwny jesteś w Świętych Twoich i cuda działasz przez wybrańców Swoich i przez nich dajesz nam poznać dobroć i wielkość Swoją, proszę Cię, abyś cześć wyznawcy twojego, Bł. Władysława z Gielniowa, w narodzie naszym rozszerzał, miłość i nabożeństwo ludu ku niemu rozniecał. Obdzielaj nas przezeń różnemi dobrodziejstwami, pocieszaj w smutku, oswobadzaj z niebezpieczeństw. Niechaj cały świat katolicki, niechaj Twój Kościół wielbi w nim i przezeń wielkie święte, Imię Twoje. Daj nam doczekać tego, abyśmy święcili jego uroczystą kanonizację i dlatego w tym celu zanoszę prośbę do Ciebie, Boże: Wstaw Władysława z Gielniowa, gdyż on rozszerzał chwałę Twoją. Amen.

Bł. Władysławie, módl się za nami!

# MODLITWY KOŃCOWE

(do odmawiania codziennego po rozmyślaniu).

## Litanja

### do bł. Władysława z Gielniowa

(do prywatnego odmawiania).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrje elejson, Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.  
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Marjo, bez zmazy pierworodnej poczęta,

Święty Ojcze Franciszku, piastunie ran Jezusowych,

Bł. Władysławie, wyznawco Chrystusa,

Bł. Władysławie, żarliwy sługo Najświętszej Dziewicy,

Bł. Władysławie, prawdziwy synu Franciszka świętego,

Bł. Władysławie, w dzieciństwie już pobożnością jaśniejący,

modl się za nami

- Bł. Władysławie, aniele nieska-  
 lanej czystości,  
 Bł. Władysławie, przykładzie uc-  
 czącej się młodzieży,  
 Bł. Władysławie, powolny na-  
 tchnieniem łaski Bożej,  
 Bł. Władysławie, zacisza klasz-  
 tornego spragniony,  
 Bł. Władysławie, chlubo stanu  
 zakonnego,  
 Bł. Władysławie, miłośniku sera-  
 fickiego ubóstwa,  
 Bł. Władysławie, wzorze ochot-  
 nego posłuszeństwa,  
 Bł. Władysławie, zwierciadło głę-  
 bokiej pokory,  
 Bł. Władysławie, kapłanie we-  
 dług Serca Bożego,  
 Bł. Władysławie, niestrudzony  
 pracowniku na niwie Bożej,  
 Bł. Władysławie, płomienny ka-  
 znodziejo Męki Pańskiej,  
 Bł. Władysławie, pieśniami cześć  
 Jezusa i Marji szerzący,  
 Bł. Władysławie, grzeszników do  
 pokuty prowadzący,  
 Bł. Władysławie, lud swój gorąco  
 kochający,  
 Bł. Władysławie, za winy drugich  
 dobrowolnie pokutę czyniący,

Bł. Władysławie, modlitwą i u-  
martwieniem gniew Boży skra-  
cający,

Bł. Władysławie, zachwytem pu-  
blicznie od Boga wstawiony,

Bł. Władysławie, możny pośred-  
niku przed majestatem Boga,

Bł. Władysławie, ochrono w cza-  
sie morowej zarazy,

Bł. Władysławie, obrońco ubo-  
gich i strapionych,

Bł. Władysławie, patronie i orę-  
downiku Polski,

Bł. Władysławie, skarbie i oso-  
bliwy patronie miasta War-  
szawy,

Bł. Władysławie, „cud Wisły“  
u Królowej Polski wyprasza-  
jący,

Bł. Władysławie, we wszystkich  
potrzebach ratujący.

Bądź nam miłościw, przepuść nam,  
Panie.

Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas,  
Panie.

Od wszelk. złego, wybaw nas, Panie.

Od sideł szatańskich, wybaw nas,  
Panie.

Od grzechu każdego, wybaw nas,  
Panie.

- Od zaniedbania natchnień Twoich,  
wybaw nas Panie.
- Od gniewu Twego, wybaw nas Panie.
- Od powietrza, głodu, ognia i wojny,  
wybaw nas Panie.
- Od nagłej i niespodziewanej śmierci,  
wybaw nas Panie.
- Od potępienia wiekuistego, wybaw  
nas Panie.
- Przez przyczynę i zasługi bł. Wła-  
dysława, wybaw nas Panie.
- Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, przepuść nam Panie.
- Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, wysłuchaj nas Panie.
- Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
świata, zmiłuj się nad nami.

### Responsorjum do bł. Władysława.

1. O jak szczęsna jest Warszawa  
Iż tak świetny skarb posiada,  
A tym skarbem rzecz nielada:  
Święte szczątki Władysława.
2. Sławiąc, śpiewa on i każe  
Mękę Pana Chrystusową.  
Wiernych wzmacnia swoją mową.  
Nad Ojczyzną trzyma straże.

3. W kimbądź żyje polska dusza,  
Niechże wzywa i zaklina  
Najlepszego Polski syna  
I jej chwałę — Gielniowiusza.
  4. Sławiąc, śpiewa on i t. d.
  5. Chwała Ojcu i Synowi  
I Świętemu bądź Duchowi.
  6. Sławiąc, śpiewa on i t. d.
- V. Módl się za nami bł. Władysławie,  
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic  
Chrystusowych.

#### Módlmy się:

Boże, któryś chciał, aby bł. Władysław przyświecał wszystkim doskonałością zakonną, daj łaskawie, abyśmy za jego przykładem ustawicznie w cnotach postępowali. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

#### Westchnienia do bł. Władysława.

Bł. Władysławie, za życia Polskę od zguby za łaską Jezusa wybawiający, bądź obrońcą naszej Ojczyzny.

Bł. Władysławie, koronką swoją lud do czci Matki Bożej przygarniający, złóż nas z sercem przeczystem tejże Matki.

Bł. Władysławie, Męki Bożej gorący czcicielu i gorliwy kaznodziejo, utrwalaj w nas nabożeństwo do Drogi Krzyżowej.

Bł. Władysławie, wstawiający się za mieszkańcami Warszawy, od głodu i moru ginącymi, broń i nasze miasto (wioskę) od tej chłosty Bożej.

Bł. Władysławie, Warszawy szczególniejszy opiekunie, osłaniaj i nasze rodziny swoją możną przyczyną.

Bł. Władysławie, swoje rodzinne miasto Gielniów od zarazy wybawiający, oddalaj od nas wszelkie zakaźne choroby.

Bł. Władysławie, zdrowie chorym przywracający, daj to, abyśmy w zdrowiu i pomyślności Bogu szczerze służyli.

Bł. Władysławie, w Drzewicach cholere, ludność dziesiątkującą, usuwający, zachowaj nas od nagłej i niespodziewanej śmierci.

Bł. Władysławie, umarłych do życia wskrzeszający, nie dopuść, aby

dusze nasze, łaski Bożej pozbawione, zamierały na żywot wieczny.

Bł. Władysławie, matki i ich dzieci z niebezpieczeństwa śmierci dźwigający, przybywaj nam w pomoc, ilekroć twej przyczyny u tronu Bożego wezwiemy.

Bł. Władysławie, pocieszycielem nazwany, przybywaj nam z pomocą w innych naszych potrzebach.

Bł. Władysławie, zdrowiem ócz i słuchu obdarzający, spraw to, abyśmy zmysłów naszych ku chwale Bożej i zbudowaniu bliźnich używali.

V. Racz nas w tem wysłuchać i daj dobry Boże.

R. Niech nas Władysława przyczyna wspomóże.

### M ó d l m y s i ę .

Wszechmogący wieczny Boże, któryś błogosławionego Władysława we wszelkich potrzebach osobliwym patronem naszym uczynił, daj litościwie przez jego zasługi i prośby, abyśmy, otrzymawszy to, o co Cię gorąco z pokorą i ufnością upraszamy, od wszelkiej winy i kary, na którą zasługujemy, uwolnieni byli

i do wielkiego wesela w jego i wszystkich Świętych towarzystwo przyjęci zostali. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

### Modlitwa za Ojczyznę

do bł. Władysława z Gielniowa.

Błogostawiony Władysławie! Patronie Ojczyzny naszej! Tyś jej, żyjąc jeszcze na ziemi, modlitwami swemi i pokutnemi uczynkami wyjednał u Boga miłosierdzie i obronę, gdy Turcy i Tatarzy w wielkiej liczbie na nią napadli, niszcząc wszystko ogniem, a ludność jużto w pień wycinając, lub zabierając do niewoli. Wtedy, gdy ta Ojczyzna znikąd nie miała ratunku, Tyś, o błogostawiony Ojcze, wołał do Boga o pomoc temi słowy: „Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu i nie daj dziedzictwa Twojego na urąganie, ażeby miały panować nad nami nieposłuszne Tobie narody... Jezu Nazareński, królu żydowski, powstań, a zetrzyj narody pogańskie i racz dać zwycięstwo ludowi chrześcijańskiemu, abys Ty był chwalony i wielbiony, Wszchemocny Boże, na wieki wie-

ków". Tak wołałeś wówczas, o błogostawiony Ojczy, za narodem i państwem polskim, a Bóg wysłuchał tego głosu, bo dał wielkie zwycięstwo między Prutem a Dniestrem nad nieprzeliczonemi wojskami pogańskimi, które w pogromie swoim dopatrzyło się cudu Wszechmocy Bożej, mówiąc: „Niebo samo dopomaga w walce Polakom, dlatego z nimi wojny wszczynać nie należy“. Jak więc wówczas ubłagałeś gniew Boski i wyprosiłeś Ojczyźnie zwycięstwo, tak i dziś, gdy już cieszysz się z Bogiem w niebie, wejrzyj na potrzeby, niedomagania i niebezpieczeństwa obecne tejże Ojczyzny, wskrzeszonej z powrotem do życia, otocz ją również opieką swoją, jak otoczyłeś w czasie pamiętnego i strasznego ostatniego najazdu bolszewickiego i wyproś dla niej błogostawieństwo niebios, zgodę i jedność, wyjednaj to, by była zawsze wierną Bogu i Kościołowi i stała nadal na straży wiary katolickiej, jako „przedmurze chrześcijaństwa“. O bł. Władysławie, okaż się Patronem tej Ojczyzny i oręduj za nią ustawicznie u tronu Bożego. Amen.

## Pieśni do bł. Władysława.

## 1. Raduj się Polsko

1. Raduj się Polsko, godnie z Władysława,  
Bo ci przybyła stąd nie mała sława,  
Że już szczęśliwie doszedł tej korony,  
Jaką się szczyścić zwykł Błogosławiony.
2. Tak należało jego świętym cnotom,  
Którymi jaśniał, i innym przymiotom;  
Miłości Boga, do nieba wołania,  
W czem całym sercem przykładał starania.
3. Świadkiem jest tego jawne zachwycenie,  
Które, gdy kazał, miał na podziwienie,  
W męce Jezusa wszystek zatopiony,  
Czem na powietrze wysoko wzniesiony.
4. Śmierć potem święta wkrótce nastąpiła,  
Bogu i niebu, ludziom także miła,  
Bo Bóg cudami, a niebo łaskami,  
Pokazali to dla ludzi skutkami.
5. Wiele umarłych do życia wrócili,  
Jak się za nimi żyjący modlili  
Do Władysława, aby martwe kości,  
Przyszły do dawnej straconej żywości.
6. Tego doznali różni opętani,  
Z których ciał czarci precz byli wygnani,  
Ślepi do wzroku, a głusi do słuchu  
Są przywrócenie z pocieszeniem w duchu.
6. Chromi, kaduczni, w swym czasie matrony,  
Doznają zawsze cudownej obrony,  
Gdy się co złego w dobry skutek mieni,  
Wszak to na jawie wszystkim, a nie w cieni,
8. Jeszcze za życia mocno bronił Polski,  
Jak Turcy wpadli kraj niszczyć Podolski,  
Bo z siedemdziesiąt tylko siedm tysięcy  
Wybrnęło z toni lodowej, nie więcej.

9. Zeznaj Warszawo, z twego doświadczenia,  
Jakoś doznała nieraz obronienia  
Od Władysława w morowej zarazie,  
Nie podlegając potem tejże skazie.
10. Niech będzie Bogu cześć, chwała w Patronie,  
Ze nas ma w swojej potężnej obronie,  
W doczesnem życiu przychyli i nieba,  
Jak przyjdzie śmierci ostatnia potrzeba.
11. Szczęśliweś wielce, o miasto Warszawa,  
Ze się zaszczycasz grobem Władysława,  
Szanujże, szacuj nad drogie przedmioty  
Ten skarb, bo tego godzien z swej istoty.
12. Tam kieruj pamięć i serca westchnienie,  
Święte uczucia, wszak na zawdzięczenie  
Za łaski wielkie to Władysławowi  
Wotum należy, jako Patronowi.

## 2. Wśród wielu Świętych.

1. Wśród wielu Świętych, co przydają sławy,  
Ojczyźnie naszej, tyś miasta Warszawy  
Obroncą możliwym w dniach powszechnej trwogi,  
A zawsze wzorem pełnej k' niebu drogi.
2. Proś, Władysławie, u tronu Bożego  
O silną wiarę dla narodu twego,  
Niewinność, zgodę i miłość społeczną  
Racz nam wyjednać przyczyną skuteczną.
3. Srogimi ciało biczami trapieś,  
Marję, najczulszą matką twą mienieś,  
W cierpieniach Zbawcę całą ufność miaeś,  
Imieniem Jezus grzesznych nawracaeś.
4. <sup>mi</sup> I my to Imię nad wszystko cenimy,  
Przez cię zaś Boga usilnie prosimy,  
Byśmy tu grzechy szczerym żalem zmyli  
A Zbawcę w niebie na wieki chwalili.

*S. Immakulata*  
klaryska St. Sącz.



STAFOSTMO REEZEON

Agroon, 11/17 of 11/17/1920

Noted

5000

egg

data

11 periticas

1920

20 GRUB 1930



Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001008722612

~~~~~  
Odbito w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie.